

OJCZyste HYMNY

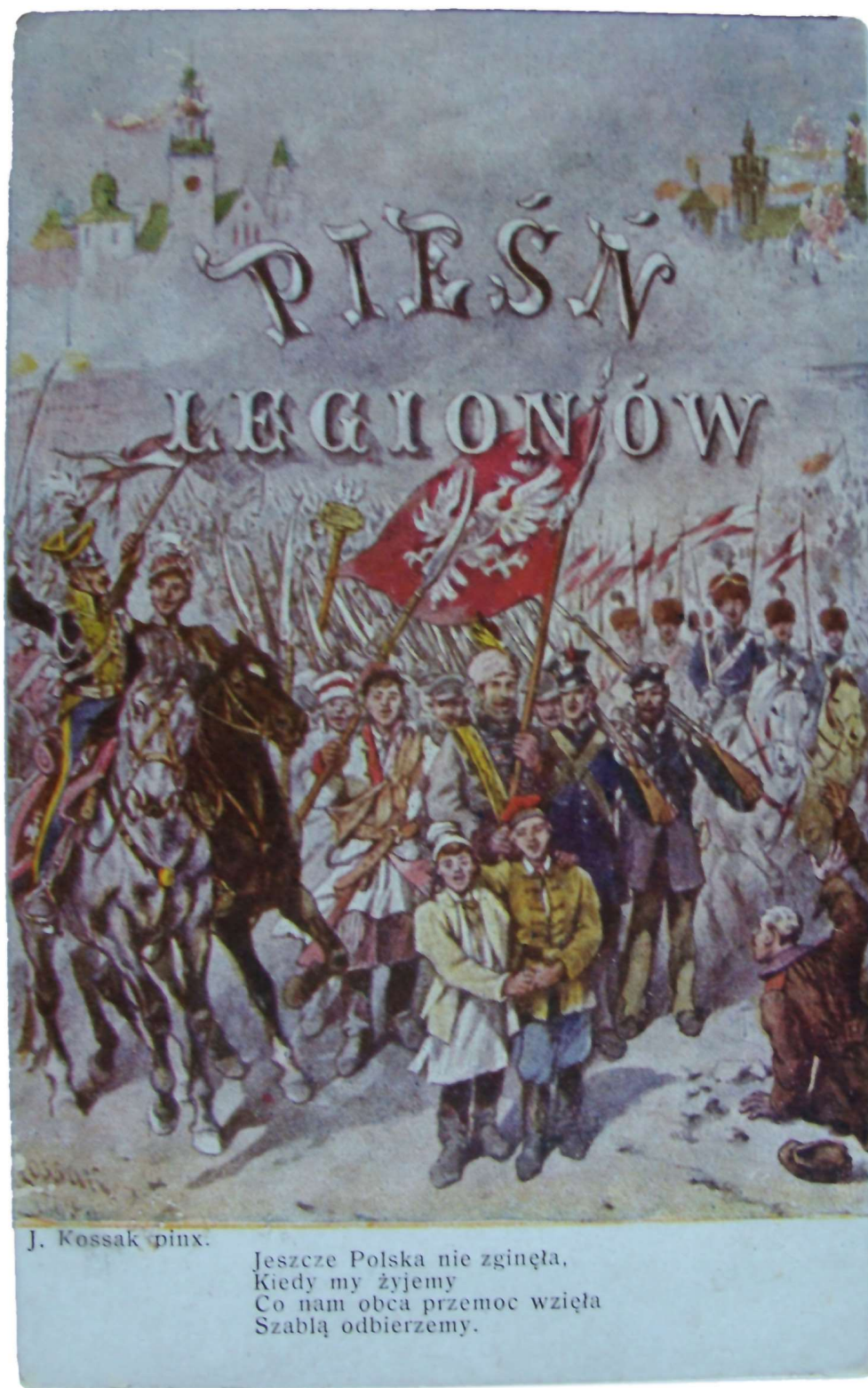
Płomień rozgryzie malowane dzieje
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje
Pieśń ujdzie cało...

A. Mickiewicz



Okladka śpiewnika patriotycznego z 1918 r.

Jak wiadomo elementem niezbędnym dla powstania i trwania narodu jest wspólna kultura. Poczesne miejsce w kulturze naszej nacji (i każdej innej) zajmują pieśni i piosenki, zwłaszcza te których tekst i melodia otaczane są szczególną estymą i przekazywane z pokolenia na pokolenie. W przebogatym arsenale polskich pieśni i piosenek patriotycznych można odnaleźć wiele takich utworów. Niektóre z nich z uwagi na treść, okoliczności powstania czy tradycję wykonawczą – w sposób szczególny kształtowały polską świadomość narodową i spajały narodową wspólnotę. Były (a często są i nadal) znakiem polskiej tożsamości. Symbolem czytelnym zarówno dla nas samych jak i dla tych, którzy stoją na zewnątrz naszej wspólnoty. Są ważnym świadkiem i dokumentem naszej historii.



Kartka pocztowa z ilustracją Juliusza Kossaka
z cyklu *Pieśń Legionów*

w wojskowym obozie, w pałacach i chatach. Wielokrotnie zakazywane – schodziły do podziemia i przetrwały. Tak jak nasz naród.

Zachęcam szanownych Czytelników do tego, by po przeczytaniu PNP zechcieli wyszukać w Internecie interesującego wykonania tych hymnów, a może nawet zrobili sobie „domowy koncert patriotyczny”. Nie tracę nadziei, że po ustaniu epidemii będzie nam jeszcze dane zbiorowe ich śpiewanie przez naszą parafialną wspólnotę. Życzę Wszystkim zdrowia i wytrwałości

Takim pieśniom przydaje się status hymniczny. Nie zawsze oznacza to, iż pełniły one oficjalnie funkcje hymnu. Raczej podkreśla się w ten sposób ich wyjątkowy (z reguły ponadczasowy) wpływ na patriotyczne uczucia, postawy i działania Polaków, na tworzenie i cementowanie narodowych więzi. Ważny jest także fakt, że Polacy utożsamiają się z ideami zawartymi w tych utworach, a obcując z nimi odczuwają specyficzne wzruszenie.

Poniżej przedstawionych zostanie 8 polskich pieśni hymnicznych. Są to jak pisał Jan Kasprówicz *pieśni Ojczyzny pełne*. Towarzyszyły one dziejom naszego narodu, ale i same mają bardzo ciekawą historię. Były z Polakami w dniach tryumfu i w mrokach niewoli. W kraju i na wygnaniu. W kościele,

Ewa Kobel

1. GAUDE MATER POLONIA (Ciesz się Matko Polsko)

Gaude, mater Polonia.
Prole fecunda nobili,
Summi Regis magnalia
Laude frequenta vigili.

[...]

Sit Trinitati gloria,
Laus, honor, iubilatio:
De Martyris victoria
Sit nobis exsultatio.

Amen

O ciesz się, Matko Polsko,
W sławne Potomstwo płodna!
Króla królów i najwyższego Pana wielkość
Uwielbiaj chwałą przynależną.

[...]

Niech Trójcy Przenajświętszej zabrzmi
Cześć, chwała, sława, uwielbienie,
A nam tryumfy męczennika
Niech wyjednają radość wieczną.

Amen

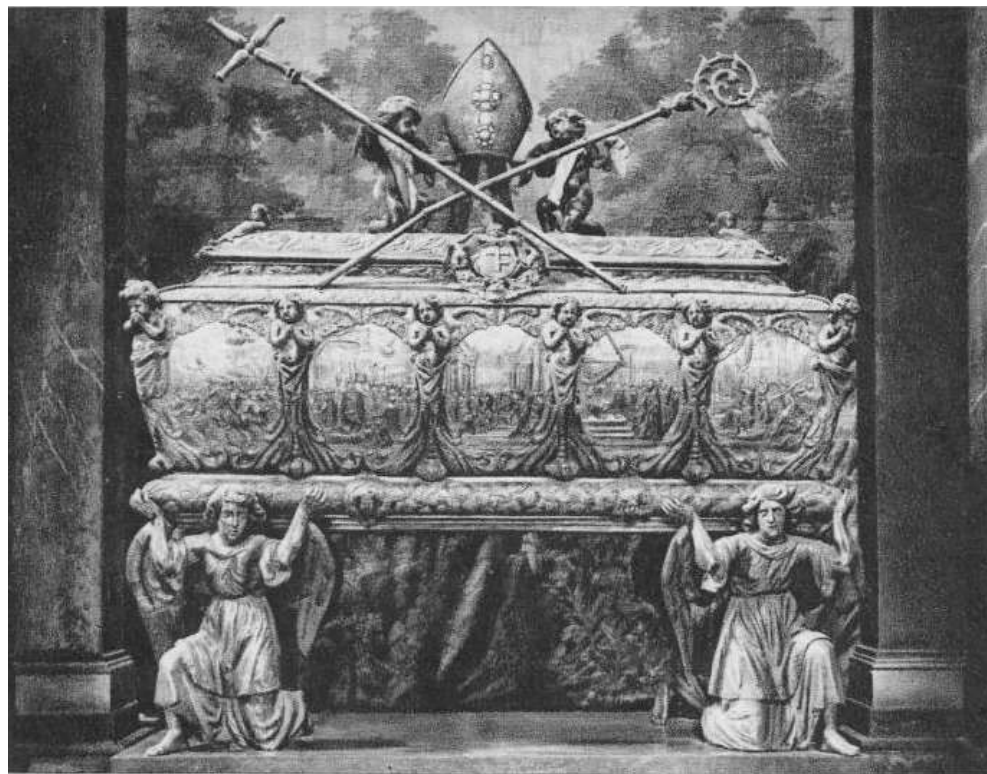
przekład Leopolda Staffa

Ta uroczysta polska pieśń hymniczna pochodzi z XIII wieku, a swą treścią odnosi się do wydarzeń jeszcze wcześniejszych. Napisana została w języku łacińskim, choć istnieją jej polskie wersje. Autorem tekstu i – być może – muzyki jest Wincenty z Kielczy (ok. 1200-1262) dominikanin, muzyk (pierwszy znany z nazwiska polski kompozytor), hagiograf i poeta. Autor dwóch *Żywotów św. Stanisława biskupa*, w których to – prócz przedstawienia biografii męczennika – odnosił się do sytuacji podzielonej na dzielnice Polski i nawoływał do jednoczenia państwa i odrodzenia się Królestwa Polskiego pod berłem Piastów.

Hymn *Gaude mater Polonia* powstał w związku z kanonizacją biskupa i męczennika Stanisława ze Szczepanowa pierwszego naszego rodaka wyniesionego na ołtarze, a dziś jednego z głównych patronów Polski. Jak wiadomo, święty ten wszedł w ostry konflikt z królem Bolesławem Śmiałym (geneza i szczegóły tego konfliktu nie są jasne) i na jego rozkaz został zamordowany 11 IV 1079 roku. Kanonizowano go 8 IX 1253 w Asyżu, a niezwykle podniosłe polskie uroczystości z tym związane odbyły się 8 V 1254 w Krakowie. I właśnie na tą uroczystość Wincenty z Kielczy napisał oficjum pt. *Historia o św. Stanisławie* (oficjum to popularny w średniowieczu rymowany, „okolicznościowy” utwór z podziałem na role wykorzystywany podczas nabożeństw, a dotyczący życia świętych lub ważnych wydarzeń biblijnych). Fragmenty tego dzieła przeznaczone były do śpiewania. Jednym z nich była właśnie pieśń *Gaude mater Polonia*, która rychło zaczęła wieść niezależny byt. Ten uroczysty hymn składał się z 12



zwrotek. Zawierały one nie tylko informacje o męczeństwie i cudach św. Stanisława, ale również pewne uniwersale treści religijne i przesłanie patriotyczne. To ostatnie szczególnie akcentowane jest w początkowych wersach (*Raduj się matko Polsko*) i w słowach zawierających prośbę o protekcję świętego nad naszym narodem. Dostojna i podniosła melodia pieśni ma najprawdopodobniej oryginalny polski charakter, choć część muzykologów twierdzi, że zaczerpnięto ją z chorału gregoriańskiego *O, salutaris Hostia* lub z hymnu na cześć św. Dominika *Gaude, Mater Ecclesia*. Dodajmy, że melodia ta w późniejszych wiekach wykorzystywana była jako podkład muzyczny hymnów ku czci innych świętych lub zwycięskich wodzów.



KRAKÓW. Trumna Św. Stanisława w Katedrze na Wawelu.

(np. koronacji królewskich) oraz miejscem gdzie wodzowie polscy składali dziękczynienia za odniesione zwycięstwa i darowali trofea wojenne jako wota. Przy wielu tego typu uroczystościach rozbrzmiewała tam dostojna i majestatyczna pieśń *Gaude mater Polonia*, która w czasach późnopiastowskich zyskała rangę hymnu królewskiego, a więc niejako oficjalnej pieśni państwowej.

Dziś, po 750 latach(!), hymn *Gaude mater Polonia* nadal wykonywany jest podczas okolicznościowych patriotycznych koncertów, a także podczas religijnych i państwowych uroczystości. Bywa także śpiewany na inauguracji roku akademickiego. Z racji na uniwersalny charakter pierwszej zwrotki (*Ciesz się matko Polsko / twój ród wślawiony...*) towarzyszy też specjalnym, ważnym dla wspólnoty narodowej wydarzeniom lub podkreśla wyjątkowe zasługi i osiągnięcia naszych rodaków (np. witano tą pieśnią przybywającego do Ojczyzny Jana Pawła II). Z reguły wykonuje się tylko wybrane zwrotki hymnu (ale zawsze pierwszą). Najczęściej śpiewany jest w języku łacińskim, rzadziej w polskim tłumaczeniu. Zwyczaj nakazuje wysłuchiwać tej pieśni w postawie stojącej.

Kult św. Stanisława, który omawiana pieśń krzewiła miał kolosalne znaczenie w naszych dziejach. Sprzyjał centralizacji państwa i jednoczeniu się narodu (np. odegrał ogromną rolę w przełamywaniu rozbitcia dzielnicowego w XIII i XIV wieku). Wawelski grób męczennika zwany „Ołtarzem Ojczyzny” stał się nie tylko celem pielgrzymek, ale też miejscem uroczystości religijno- państwowych

2. BOGURODZICA

Bogurodzica Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja,
U twego syna Gospodzina
Matko zwolena, Maryja!
Zyszczy nam, spuści nam.

Kyrie eleison.

Twego dzieła Krzciciela, Bożycze,
Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jaż nosimy,
A dać raczy, jegoż prosimy:
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.

Kyrie eleison.

Rodzicielko Boga, dziewico,
przez Boga sławiona, Mario,
Przez Twego Syna - Pana,
matko z wielu wybrana, Mario!
Zjednaj (go) nam, uczyn przychylnym.

Panie, zmiłuj się.

Przez wzgląd na swego Chrzciciela, Synu Boży,
Usłysz głosy, spełń ludzkie pragnienia,
Usłysz modlitwę, którą zanosimy,
A racz nam dać, o co prosimy.
Na ziemi pomyślny pobyt,
Po (tym) życiu przebywanie w raju.

*Panie, zmiłuj się.**

*Jeden z wielu przekładów tekstu na współczesną polszczyznę – nie wykorzystywany w śpiewie, a jedynie ułatwiający zrozumienie.



Bogurodzica, mal. J. Brandt 1909

Tę najstarszą (z zachowanych) pieśń hymniczną napisaną w języku polskim Jan Długosz nazwał *patrium carmen* czyli pieśnią ojczystą. Jest ona nie tylko sędziwym i bezcennym zabytkiem dawnej poezji i muzyki, ale też jednym z narodowych symboli przez stulecia kształtujących polską tożsamość i spajających naszą wspólnotę. Jej geneza jest przedmiotem naukowych (i nie tylko naukowych) sporów. Wiadomo że *Bogurodzica* od początku była utworem melicznym tzn. przeznaczonym do śpiewania (i to raczej niedla amatorów). Jeśli chodzi o muzykę rozmaite hipotezy

wiążą ją z gregoriańskim chorałem, dawnymi śpiewami procesyjnymi i litanijnymi lub pieśniami wczesnośredniowiecznych truverów (wędrownych poetów i śpiewaków). Na pewno nie była odbiciem pieśni ludowej, tylko kunsztowną, artystyczną kompozycją profesjonalnego muzyka, w znacznej mierze – mimo możliwych zapożyczeń czy inspiracji – oryginalną.

Również i słowa pieśni nie mają ustalonego autorstwa. Tradycja długo, acz bezpodstawnie, przypisywała je św. Wojciechowi, a część badaczy podkreśla podobieństwo tekstu *Bogurodzicy* do tekstów liturgii bizantyjskiej. Jak się jednak najczęściej zakłada słowa pieśni zostały ułożone (z niewątpliwym artyzmem) w XIII stuleciu. Być może stało się to w którymś z klasztorów gdzie były śpiewane *a capella* w czasie liturgii. Albo też w środowisku dworskim. Pierwotnie pieśń miała 2 strofy. Pierwszą zwracano się do Najświętszej Marii Panny, a drugą słano supliki do Jezusa. W kolejnych wiekach dopisywano następne zwrotki o charakterze okolicznościowo-modlitewnym np. pasyjnym czy wielkanocnym aż uzbierało ich się 27. W powszechnym obiegu dominował jednak pierwotny tekst – co jakiś czas nieco modyfikowany językowo.



Najstarszy znany rękopis *Bogurodzicy* (2 strofy opatrzone nutami) pochodzi z 1407, lecz powszechnie przyjmuje się, że ta modlitewna pieśń była w obiegu znacznie wcześniej. Dość szybko zaczęła być też bytem samodzielnym nie związanym ściśle z liturgią. U szczytu swej popularności za pierwszych Jagiellonów stała się hymnem tej dynastii (tym samym państwa) towarzyszącym najważniejszym uroczystościom zarówno w Polsce jak i w Wielkim Księstwie Litewskim. Była też wykonywana przy oficjalnym, uroczystym ogłaszaniu ważnych dekretów monarszych. Jako hymn została przytoczona m.in. w *Statucie* Jana Łaskiego z 1506 roku.

Choć początkowo *Bogurodzica* wykonywana była raczej tylko przez wyszkolonych śpiewaków, z czasem (zapewne po jakimś uproszczeniu) upowszechniła się zyskując również status pieśni rycerskiej śpiewanej w rozmaitych wojennych okolicznościach.

Poprzedzała m.in. bitwy pod Grunwaldem (1410), Nakłem (1431), Wiłkomierzem (1435), Warną (1444) i Wiedniem (1683). I choć w charakterze pieśni bojowej i państwowej z czasem zastąpiona została przez inne utwory, pozostała w obiegu jako ceniona pieśń religijna, a z racji na swą długowieczną historię także i patriotyczna.

Bogurodzica nie jest prostym utworem. Ani w słuchaniu, ani w czytaniu, ani w śpiewaniu. Wynika to zarówno z najeżonego archaizmami tekstu jak i z trudnej melizmatycznej melodii. Mimo to utwór pozostaje żywy. Pieśń najczęściej wykonywana jest przez chór, choć nie brak okazji również do wspólnotowego jej śpiewania. Ten uroczysty hymn jest obecny w polskim Kościele m.in. w czasie uroczystości maryjnych. Każdego dnia śpiewany jest przed obrazem Matki Bożej Królowej Polski podczas częstochowskiego wieczornego apelu, a co niedzielę przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie. Uświetnia podniosłe uroczystości religijne oraz państwowe. Kulturowany jest w tradycji wojskowej, a także w bractwach rycerskich. Jest też utworem często śpiewanym w czasie patriotycznych koncertów. Jako szacowny zabytek naszej kultury obligatoryjnie analizowany jest na lekcjach języka polskiego w szkołach. Szkoda jednak, że zarzucono wymóg uczenia się tekstu tego utworu na pamięć.

Bogurodzica stanowi przedmiot licznych analiz naukowych: językoznawczych, historycznych, muzykologicznych, teologicznych i kulturoznawczych. Jest też od dawna inspiracją dla polskich pisarzy (np. Niemcewicz, Słowacki, Norwid, Sienkiewicz, Kasprówicz, Gajcy, Baczyński), malarzy (np. Brandt) i muzyków (np. Panufnik, Kilar, Meyer)

Warto podkreślić też, że *Bogurodzica* jest pierwszym z wielu utworów w naszym narodowym repertuarze, które zarówno przez treść jak i przez swoje dzieje łączą tradycję religijną, wojskową i państwową, co wydaje się być (przynajmniej jak dotąd) specyfiką naszego modelu patriotyzmu.

Pieśń zawsze śpiewana jest i słuchana w postawie stojącej.



3. HYMN DO MIŁOŚCI OJCZYZNY (Święta miłości kochanej Ojczyzny)

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują Cię tylko umysły pocziwe!
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

Wolności! której dobra nie docieka
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły,
Cecho dusz wielkich ! ozdobę człowieka,
Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
Większaś nad przemoc! A kto ciebie godny –
Pokruszył jarzma, albo padł swobodny.



bp. Ignacy Krasicki

Losy tej pieśni są ciekawe choćby dlatego, że powstawała niejako „na raty” i zrazu nie była pomyślana jako odrębny utwór hymniczny. Autorem tekstu jest najwybitniejszy twórca polskiego oświecenia, lider środowiska literackiego epoki stanisławowskiej biskup Ignacy Krasicki. Pierwsza zwrotka napisana została w 1774 roku, a więc tuż po katastrofie I rozbioru. Stanowiła fragment IX pieśni poematu *Myszeis*. Autor sam odczytał ją kolegom po piórze i innym „vipom” zgromadzonym na którymś z obiadów czwartkowych u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a następnie anonimowo opublikował w czasopiśmie *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne* pod tytułem *Apostrofa do miłości ojczyzny*. I kunsztowna forma nawiązująca zgodnie z oświeceniową modą do antyku, i treść poruszyły serca rodaków. Utwór zaczął być więc wydawany i rozpowszechniany m.in. w formie patriotycznej ulotki. Zainteresował się też nim Adam Kazimierz Czartoryski kierujący powołaną przez króla Stanisława Augusta w 1765 Szkołą Rycerską. Placówka ta miała kształcić nowoczesną kadrę polityczną i wojskową, zdolną zreformować państwo wymagające wówczas pilnej naprawy. W szkole dbano o wysoki poziom nauczania, dobór wybitnej kadry, a także o kształtowanie uczuć patriotycznych kadetów i wyrabianie w nich postawy odpowiedzialności za kraj. Jak pisał komendant szkoły, *każdy jej słuchacz i absolwent powinien Ojczyznę swoją kochać, a jej dobro nade wszystko stawiać i sposobić się do tego, aby mógł poświęcić się na jej usługi*. Tekst wiersza Krasickiego został włączony do tzw. *Katechizmu moralnego dla uczniów* (czyli zbioru zasad ich obowiązujących). Był też umieszczany w salach szkolnych i internatowych. Każdy kadet musiał go raz na tydzień głośno wyrecytować,

a wspólnie śpiewany był (na nieznaną dziś melodię) jako hymn szkoły podczas codziennych apeli i rozmaitych uroczystości.

Natomiast druga zwrotka *Hymnu do miłości ojczyzny* powstała kilka lat po pierwszej, także jako fragment większej całości, a konkretnie poematu *Wojna*



Szkoła Rycerska w Warszawie, mal. Z. Vogel 1785

Chocimska opublikowanego przez Krasickiego w 1780 roku. Trudno ustalić moment w którym obie strofy stworzyły jedną całość. Faktem jest, że już w XIX wieku był to tekst zespolony. Rozpowszechniano go drukiem oraz w tradycji ustnej (recytowanej i śpiewanej) tak w kraju jak i na emigracji.

Dodajmy, że również melodia tej pieśni zmieniała się kilkakrotnie. Ostatecznie utrwaliła się jej wersja skomponowana w 1831 na emigracyjnym „paryskim bruku” przez Wojciecha Sowińskiego.

Hymn do miłości ojczyzny omawiany jest na lekcjach języka polskiego jako zabytek literacki, znajduje się też w „żelaznym” repertuarze patriotycznych koncertów i szkolnych akademii. A choć rzadko śpiewany jest „prywatnie” (na co wpływ ma też zapewne majestatyczna, powolna i dostojna muzyka tej pieśni) może nas i dziś inspirować do refleksji na temat powinności obywatela wobec Ojczyzny.

4. BOŻE COŚ POLSKĘ

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały.
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przygłębić ją miały.

*Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić, Panie!
[lub: Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!]*

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Walczących wspierał za najświętszą sprawę,
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...

[...]

Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud Polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...

[...]

Boże Najświętszy przez Chrystusa rany,
Świeć wiekuiście, nad braćmi zmarłymi;
Spojrzyj na lud Twój niewolą znękany,
Przyjmij ofiary synów Polskiej ziemi.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...

[...]

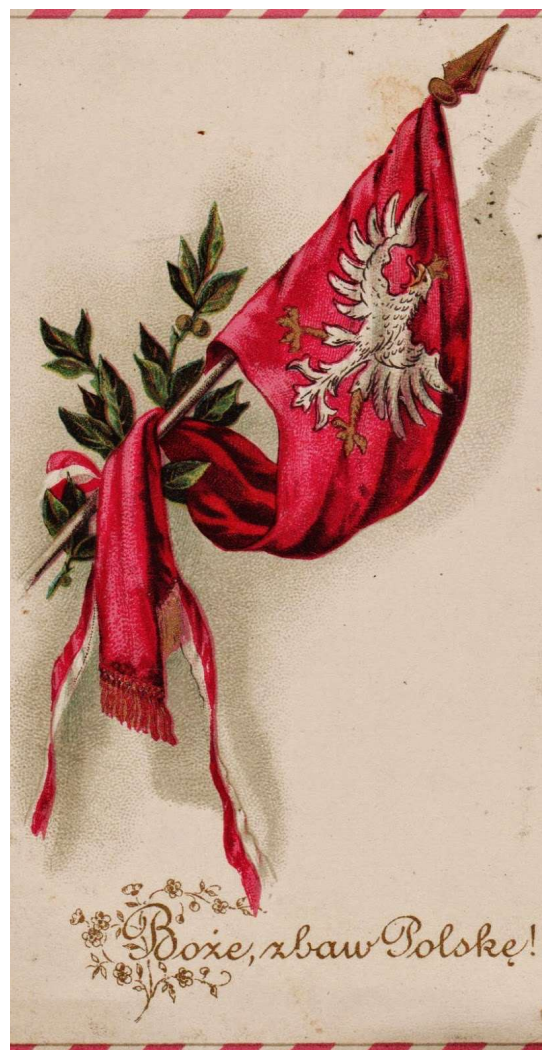
Jedno Twe słowo o wielki nasz Panie
Z prochów nas podnieść znowu będzie zdolne;
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale prochy wolne!

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...

[...]

Powstała z grobu na Twe władne słowo
Polska-wolności narodów chorąży
Pierzchnęły straże, a ponad jej głową
Znowu swobodnie Orzeł Biały krąży

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...



Pieśni patriotyczne nie tylko towarzyszą historii narodu, ale jak już wyżej wspomniano, same często mają bardzo ciekawą historię. Przepiękny, wzruszający, majestatyczny hymn patriotyczno-religijny jakim jest pieśń *Boże coś Polskę* ma za sobą historię całkiem niezwykłą.

Utwór powstał w 1816 roku, a więc rok po tym jak Kongres Wiedeński „sprzątając” ponapoleońską Europę, powołał na części naszych ziem Królestwo Polskie jednocześnie łącząc je unią personalną z Rosją. Tym samym królem Polski został car Aleksander I. Nowe państwo i nowe w nim rządzące elity potrzebowały pieśni mogącej pełnić rolę hymnu. Nie nadawał się do tego popularny wśród Polaków *Mazurek Dąbrowskiego* ponieważ jego treść była zbyt wywrotowa no i wprost nawiązywała do Napoleona wojującego przeciw z Rosją. Poszukano więc inspiracji w hymnie angielskim *God save the King* (*Boże zachowaj króla*) tworząc pieśń która miała być rodzajem modlitwy za ojczyznę i władcę (zestawienie częste w ówczesnych hymnach europejskich). Słowa napisał znany literat Alojzy Feliński, a muzykę skomponował Jan Nepomucen Kaszewski. Utwór publikowany pod tytułem *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego* (lub *Pieśń narodowa za*

pomyślność króla) składał się z dwóch zbliżonych do dzisiejszych zwrotek. Refren jednak był odmienny od obecnego i brzmiał: *Przed Twe ołtarze zanosim błaganie / Naszego króla zachowaj nam Panie*.

Czy śpiewaniu tej pieśni towarzyszył entuzjazm ówczesnych Polaków? Pewnie nie. Już raczej nadzieje na poprawę narodowego bytu. Nadzieje początkowo zresztą usprawiedliwione. W Królestwie działały przecież polskie instytucje i narodowa armia, nadano mu liberalną konstytucję o jakiej pomarzyć tylko mogły inne państwa europejskie. Ponadto przyobiecano Polakom (mgliście ale jednak) połączenie Królestwa z tzw. ziemiami zabranymi czyli z wcielonym bezpośrednio do Rosji pasem ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. To wszystko pozwalało wierzyć, że pod berłem cara (ale i króla Polski) sprawy narodowe pójdą w dobrym kierunku. Szybko jednak okazało się, że z owych nadziei niewiele wynika, a polityka carska daleka jest od liberalnej i życzliwej dla Polaków. Już w 1817 pojawia się więc polemiczny do tekstu Felińskiego utwór autorstwa Antoniego Goreckiego pt. *Hymn do Boga o zachowanie wolności*, do którego muzykę skomponował Karol Kurpiński. Refren tej już jednoznacznie patriotycznej pieśni brzmiał: *Przed twe ołtarze zanosim błaganie / naszą ojczyznę racz nam wrócić Panie*. Strofy Felińskiego złączyły się z dopisanymi przez Goreckiego dalszymi zwrotekami i zmienionym refrenem, a następnie uległy pewnym przeróbkom i stworzyły jedną całość, którą wkrótce opatrzone tytułem *Boże coś Polskę*. Co ciekawe, obie dotychczasowe melodie w którymś momencie zastąpiono nową, zaczerpniętą z nabożnego hejnału *Bądź pozdrowiona panienko Maryjo*. W ten sposób już w czasie Powstania Listopadowego (1830-31) pieśń *Boże coś Polskę* z utworu oficjalnego i (przynajmniej w refrenie)



Boże coś Polskę 1831 – krwawo tłumiona manifestacja patriotyczna w Warszawie

lojalistycznego stała się modlitwą i pieśnią zbuntowaną – jawnie podkreślająca prawo Polaków do wolnej Ojczyzny. W czasie Powstania Styczniowego (1863-64), a zwłaszcza w okresie poprzedzających go tłumnych i gwałtownych manifestacji narodowych była nieoficjalnym hymnem Polaków bezwzględnie zwalczanym przez rosyjskiego zaborcę. W miarę upływu czasu dopisywano do tej pieśni kolejne zwrotki. Dostrzec w nich można i modlitewne błaganie, i rozpacz z powodu narodowej niewoli i próby interpretacji bolesnych doświadczeń na trudnej drodze do niepodległości i nadzieje na zmartwychwstanie Polski. Popularność pieśni nie słabła mimo, że w wielu okresach naszych dziejów była ona zakazana (zabory, okupacja) lub niechętnie widziana (PRL). Jej rola narodowego i religijnego hymnu wzrastała szczególnie w dramatycznych czy przełomowych momentach dziejów (ostatnio w czasie Sierpnia 1980 i stanu wojennego). Co znamienne w zależności od okoliczności spontanicznie modyfikowano refren hymnu śpiewając *Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie* (we wszystkich okresach narodowego zniewolenia) lub *Ojczyznę wolną pobłogosław Panie* (II RP i obecnie). Pieśń Boże coś Polskę doczekała się w XIX wieku tłumaczeń na wiele języków i podobnie jak *Mazurek Dąbrowskiego* zainspirowała „bliźniacze” jeśli chodzi o melodię i sens pieśni w pobratymczych narodach słowiańskich. Po odzyskaniu niepodległości była poważną kandydatką do roli hymnu narodowego i państwowego. Wtedy też (dokładnie w 1918) napisana została ostatnia strofa pieśni. Jakże dumna i optymistyczna. Dobrze by było gdyby na stałe dołączono ją do zwrotek dotychczas tradycyjnie śpiewanych na uroczystościach patriotycznych i religijnych.



*Boże coś Polskę 1981 – Msza święta za Ojczyznę w czasie stanu wojennego
odprawiana przez ks. J. Popiełuskę*

5. Warszawianka 1831

Oto dziś dzień krwi i chwały
Oby dniem wskrzeszenia był
W tarczę Franków orzeł biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił
Słońcem lipca podniecany
Woła na nas z górnych stron :
„Powstań Polsko, skrusz kajdany
Dziś twój tryumf, albo zgon!”

*Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko Żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza wrogom grzmij
Trąbo nasza wrogom grzmij.*

[...]

Tocz Polaku bój zacięty,
Ulec musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieugiętych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób
Niech krwią zlane w bojach srogich
Nasz z wolnością świadczy ślub.

Hej, kto Polak na bagnety! ...

[...]

O, Francuzi! Czyż bez ceny
Rany nasze dla was są?
Spod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo
Świat was zdradzał- my dotrwali,
Śmierć czy tryumf- my gdzie wy!
Bracia! my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic- prócz łyzy?

Hej, kto Polak na bagnety! ...

[...]

Grzmijcie bębny, ryczcie działa
Dalej dzieci w gęsty szyk
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik!
Leć nasz Orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiera – wolnym już!

Hej, kto Polak na bagnety! ...

Wśród polskich pieśni o charakterze hymnicznym jedną z najpiękniejszych jest *Warszawianka 1831*.

Inspiracją do jej powstania były wydarzenia jakie rozegrały się w Królestwie Polskim w latach 1830-31 tj. Powstanie Listopadowe i będąca jego konsekwencją wojna z Rosją. Heroiczna, choć finalnie przegrana, walka naszych rodaków z potężnym zaborcą budziła wówczas wielkie zainteresowanie także poza granicami kraju. Polacy cieszyli się sympatią ludów Europy, a zwłaszcza zwolenników wszelakich idei liberalnych i wolnościowych, których nie brakowało w dobie romantyzmu i walk z despotyzmem wielkich mocarstw. Powstańcy listopadowi uosabiali w opinii Zachodu ideał szlachetnych rycerzy wolności gotowych dla swej Ojczyzny walczyć do ostatniej



Casimir Delavigne

kropli krwi. Jednym z piękniejszych (i trwałych) wyrazów ówczesnego podziwu dla naszej patriotycznej postawy jest właśnie *Warszawianka*, do której oryginalny tekst napisał Francuz Casimir Delavigne.

Był to znany w swoim czasie dramaturg i poeta, któremu rozgłos przyniosły zarówno jego dzieła jak i radykalne poglądy. Był przeciwnikiem absolutyzmu i zniewolenia mniejszych narodów Europy przez ówczesne potęgi. Swym sympatiom dawał wyraz m.in. w wierszach którymi czcił rewolucje jakie miały wówczas (lata 30-te XIX wieku) miejsce w kilku państwach europejskich. I tak rewolucję francuską powitał utworem *La Parisienne*, a belgijską *La Bruxeloise*. Na wieść o Powstaniu Listopadowym w Królestwie Polskim, a dokładnie na wieść o detronizacji cara jako króla Polski dokonanej przez powstańczy sejm (I 1831) napisał natomiast *La Varsovienne* czyli właśnie *Warszawiankę*. Pierwotną melodię do tego tekstu stworzył ceniony kompozytor francuski Daniel Auber. Premiera paryska przyjętego z entuzjazmem utworu miała miejsce 1 III 1831 na specjalnym koncercie gromadzącym francuskich sympatyków „sprawy polskiej” (wykonawcą pieśni był wybitny tenor Adolf Nourrit). Wkrótce po tym tekst i nuty dotarły do Warszawy. Tu historyk, bibliotekarz i poeta-amator Karol Sienkiewicz dokonał spolszczenia tekstu. Po namyśle zmieniono także melodię tak by bardziej pasowała do tradycji polskiej muzyki marszowo-hymnicznej i lepiej oddawała ówczesne patriotyczne nastroje oraz emocje mieszkańców stolicy.



Karol Kurpiński

Kompozytorem nowej, niezwykle trafionej melodii był znany muzyk, dyrygent i wielki patriota Karol Kurpiński. On też doprowadził do polskiej premiery pieśni która miała miejsce 5 IV 1831 w Teatrze Narodowym w Warszawie. Utwór wywołał szaleńczy entuzjazm i łzy wzruszenia, a jej bojowy refren będący niejako wojskową pobudką nawołującą do walki śpiewano na stojąco. Szybko ta energetyzująca, przepełniona miłością do Ojczyzny pieśń stała się przebojem powstańczej Warszawy śpiewanym i w okopach, i w koszarach, i w prywatnych domach. Gdy we wrześniu 1831 insurekcja nie doczekawszy się wsparcia z zewnątrz upadła – wygnani z kraju powstańcy ponieśli tę

„polską Marsylianę” ze sobą i spopularyzowali ją na Zachodzie. Natomiast w ogarniętym falą represji kraju nie mogła być publicznie śpiewana, choć przetrwała w polskich domach i patriotycznych środowiskach. Z racji na bojowe wezwanie do walki (*Hej kto Polak na bagnety*) ale też i arcypolski model straceńczego bohaterstwa (...tryumf albo zgon) jej popularność wzrastała szczególnie w dramatycznych historycznych momentach takich jak Powstanie Styczniowe (1863), wojna z bolszewikami (1920) czy Powstanie Warszawskie (1944). W miarę upływu lat dopisywano do niej kolejne zwrotki, pojawiły się też jej całkowicie nowe wersje nawiązujące tekstem do aktualnych wydarzeń historycznych. Była także inspiracją

poezji (Gaszyński,
Lechoń) oraz dramatu
Wyspiańskiego

Warszawianka, który to
wtórnie spopularyzował ją
wśród Polaków. W II
Rzeczypospolitej pieśń ta
była jedną z pięciu
kandydatek do miana
hymnu państwowego,
a od wielu dziesięcioleci
jej pierwsze takty są
sygnałem II programu
Polskiego Radia.

Dziś ta duma, heroiczna,
porywająca i piękna pieśń

jest chętnie wykonywana na rozmaitych patriotycznych koncertach, a jej marszowa melodia grana przez orkiestry dęte towarzyszy wielu państwowym i wojskowym uroczystościom. Szczególnie mocno dźwięki i słowa *Warszawianki* wybrzmiewają na corocznych koncertach organizowanych w stolicy 1 VIII w kolejne rocznice Powstania 1944. Wówczas z wielkim zaangażowaniem, wzruszeniem i entuzjazmem śpiewa ją kilkadziesiąt tysięcy ludzi zgromadzonych na pl. J. Piłsudskiego, tuż obok Grobu Nieznanego Żołnierza na którym upamiętniono przecież także uczestników Powstania Listopadowego. Tych samych którym pierwotnie pieśń była dedykowana.



Powstańcze walki na ulicach Warszawy w roku 1831

6. ROTA

(Nie rzucim ziemi skąd nasz ród)

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas gnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
W Ojczyzny imię, na jej cześć
Podnosim czoła dumne.
Odzyska ziemi dziadów wnuk!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Rota to inaczej „przysięga”. Omawiając tę piękną i poruszającą pieśń warto się zastanowić w jakich okolicznościach doszło do jej powstania i co przysięgali nasi przodkowie gdy ją śpiewali.

Najpierw powstał wiersz autorstwa Marii Konopnickiej. Bezpośrednim impulsem do jego napisania było wydarzenie do jakiego doszło w 1901 w wielkopolskiej Wrześni. W tamtejszej katolickiej szkole dzieci nie chciały podporządkować się nakazowi nauki religii w języku niemieckim (religia była ostatnim przedmiotem, na którym wolno było używać polszczyzny w szkołach pod pruskim zaborem, ale władze zakazały i tego). Za swą postawę dzieci zostały surowo ukarane m.in. chłostą. W ich obronie stanęli rodzice. Doszło do zamieszek i strajku szkolnego. Uczestnicy zająć zostali aresztowani i skazani na kary więzienia. Mimo represji bojkot języka niemieckiego trwał we Wrześni do 1904 roku. Paradoksalnie pruskie represje nie



Maria Konopnicka

osłabiły a wzmogły polski opór przeciwko germanizacji. Wzorem dzieci z Wrześni strajk rozpoczęły też inne szkoły (w okresie największego nasilenia strajkowało ok. 75 tys. uczniów w ok. 800 szkołach). Sprawa prześladowania dzieci broniących swojego języka stała się głośna we wszystkich zaborach, a także za granicą. Przyczynili się do tego m.in. noblista Henryk Sienkiewicz, który w 1906 ogłosił list otwarty do króla pruskiego piętnujący germanizację oraz Maria Konopnicka – autorka wielu artykułów i wierszy inspirowanych sprawą wrześnińską, w tym *Roty*. Kontekst tego utworu jest jednak szerszy gdyż dotyczy wielorakich aspektów germanizacji. A ta – przypomnijmy – polegała na działaniach potężnej maszyny pruskiego państwa zmierzających do pozbawienia Polaków ziemi, wiary, mowy, dumy, kultury i tradycji – a więc wszystkiego co Polskę stanowi i jest składnikiem naszej narodowej tożsamości. I właśnie tych dóbr i wartości nasi przodkowie



Dzieci z Wrześni uczestniczące w strajku szkolnym

śpiewając *Rotę*
przysięgali *bronić*
wzywając *Boga*
na świadka
i wspomożyciela.
I to bronić *do krwi*
ostatniej kropli z żył.
Nie tylko na polu bitwy,
ale *codziennie*
w najbliższym
środoisku, bo w tej
walce *szańcem* miał
być każdy polski dom
(*twierdzą nam będzie*
każdy próg).

Dodajmy, że w słowach *Roty* odnajdywali się także Polacy z zaboru rosyjskiego podlegający podobnie zacieklej polityce wynaradawiania ze strony swojego zaborcy czyli rusyfikacji. Wymowa tego wiersza nie była też obojętna naszym rodakom w Galicji. Mimo, że od 1867 cieszyli się oni autonomią w ramach której swobody narodowe były (pod pewnymi warunkami) respektowane – to współczuli swym braciom za kordonów i mieli świadomość, że na nich ciąży szczególny obowiązek zachowania narodowego dziedzictwa i tożsamości.



Feliks Nowowiejski

I właśnie Galicja, a konkretnie Kraków stał się miejscem pierwodruku *Roty* i pierwszego publicznego jej wykonania jako pieśni. Muzykę do tekstu Konopnickiej napisał wybitny kompozytor, organista i dyrygent Feliks Nowowiejski. Muzykę – podkreślmy – wyjątkowo trafioną, piękną, dumną, zapadającą w pamięć.

Owo prawykonanie *Roty* miało miejsce podczas bardzo podniosłych uroczystości jakie zorganizowano w podwawelskim grodzie w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem tj. 15 VII 1910. Obchody te miały wyjątkowo tłumny charakter.

Wzięło w nich udział blisko 100 000 osób. Co ważne (a wyjątkowe z uwagi na trudności logistyczne i ograniczenia nakładana przez zaborców) spotkali się na nich Polacy z 3 zaborów i emigracji. Punktem głównym imprezy było odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego (można go do dziś oglądać w Krakowie) ufundowanego przez wielkiego artystę i patriotę I.J. Paderewskiego. W czasie tej ceremonii 600 osobowy chór (też „trójzaborowy”) z towarzyszeniem orkiestry wykonał pod batutą kompozytora *Rotę*. Wywarła ona piorunujące wrażenie na uczestnikach uroczystości którzy słuchali jej z niezwykłym wzruszeniem, ze łzami w oczach, w wielkim patriotycznym uniesieniu.

Bardzo szybko *Rota* uzyskała status hymniczny. Towarzyszyła Polakom w kraju i na emigracji w wielu momentach narodowej historii. Tych radosnych i tych tragicznych. Z jej siły ideowej zdawali sobie sprawę zaborcy toteż w zaborze pruskim i rosyjskim była zakazana. Rozbudzała uczucia patriotyczne, stała się jednym z ważniejszych bodźców mobilizujących Polaków do odzyskania niepodległości.



Premiera *Roty* – odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego 1910

Śpiewano ją np. podczas powstania wielkopolskiego i w czasie powstań śląskich, towarzyszyła w 1919 walkom o Wileńszczyznę stając się hymnem tzw. Litwy Środkowej. W dwudziestoleciu międzywojennym gdy decydowano jaka pieśń ma być naszym państwowym i narodowym hymnem była największą konkurentką *Mazurka Dąbrowskiego* do pełnienia tej roli. W tymże czasie (1927) powstała także na melodię *Roty* pieśń kościelna zaczynająca się od słów *Nie rzucim Chryste świątyń Twych*. Także i ta pieśń ma charakter hymnicznego zobowiązania. Tym razem do obrony wiary – niezwykle ważnego składnika naszej tożsamości, równie często jak i inne atakowanego i zagrożonego przez rozmaitych wrogów. *Rota* towarzyszyła także narodowej doli i niedoli w czasie II wojny światowej. Choć oficjalnie zakazana, śpiewana była w okupowanym kraju, a także w różnych formacjach naszego wojska poza jego granicami.

Dziś *Rota* jest często wykonywana na koncertach i akademiach patriotycznych oraz w czasie uroczystości państwowych i religijnych. Jest oficjalnym hymnem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pozostaje wciąż popularna wśród tzw. „starej” emigracji. Jej dźwięki są sygnałem kilku rozgłośni radiowych.

Śpiewana winna być zawsze z powagą i namysłem, bo przecież była i pozostaje przysięgą. Zobowiązaniem do obrony tego, co składa się na poczucie polskości.

7. MARSZ PIERWSZEJ BRYGADY (My Pierwsza Brygada)

Legiony to - żołnierska nuta,
Legiony to - ofiarny stos,
Legiony to - żołnierska buta,
Legiony to - straceńców los.

*My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, na stos.*

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez.
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc, do waszych kies.
My, Pierwsza Brygada...

O, ile mąk, ile cierpienia,
O, ile krwi, wylanych łez.
Pomimo to - nie ma zwątpienia,
Dodawał sił - wędrówki kres.
My, Pierwsza Brygada...



Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć - to móc.
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi wódz!
My, Pierwsza Brygada...

[...]

Dziś nadszedł czas pokwitowania
Za mękę serc i katusz dni.
Nie chciejcie więc politowania,
Zasadą jest: za krew chciej krwi.
My, Pierwsza Brygada...

Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew i marzeń sny.
My, Pierwsza Brygada...

[...]

Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni,
Wśród fałszów siać siew szlachetności
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.
My, Pierwsza Brygada...

Okres I wojny światowej zaowocował wielką ilością pieśni i piosenek wojskowych śpiewanych przez polskich żołnierzy walczących na frontach tego gigantycznego konfliktu. W samych tylko Legionach doliczono się ich niemal 300. Niektóre z nich mają ustalone autorstwo inne są anonimowe. Jedne pisane i komponowane były na zamówienie, od podstaw, inne składały się ze spontanicznie pisanych okolicznościowych strofek



Wejście legionistów I Kadrowej do Kielc w 1914

podkładanych pod znane melodie. Część z nich przetrwała i do dziś zasila oficjalny i prywatny repertuar patriotyczny, większość uległa zapomnieniu. Niewątpliwie najśłynniejszą polską pieśnią wojskową z okresu I wojny, a zarazem najbardziej znaną pieśnią Legionów Polskich jest *Marsz Pierwszej Brygady*.

Nie jest jednoznacznie ustalone autorstwo melodii tej pieśni. Wiadomo, że została ona zapożyczona z repertuaru marszowego armii carskiej. Być może jest to melodia anonimowego marsza *Przejdzie przez Morze Czerwone*, być może pieśni *Przed rozstaniem*. Jak by nie było – do naszych oddziałów dotarła za pośrednictwem strażackiej orkiestry dętej z Kielc, która przekształciła się w wojskową orkiestrę I Brygady Legionów Polskich. Wpadająca w ucho melodia przypadła legionistom do gustu i w latach 1914-17 układano do niej rozmaite okolicznościowe zwrotki śpiewane w poszczególnych oddziałach. Tekst który znamy jako *Marsz Pierwszej Brygady* powstał jednak dopiero w połowie 1917 roku, a więc w trakcie tzw. kryzysu

przysięgowego kiedy to na wezwanie J. Piłsudskiego żołnierze i oficerowie I i II Brygady Legionów odmówili złożenia przysięgi na *wierne braterstwo broni z Niemcami i Austro-Węgrami*. Powodem tej decyzji były zarówno niekorzystne dla państw centralnych perspektywy militarne jak i próby pomniejszania przez nie samodzielności Legionów i nie wywiązywanie się z wcześniejszych obietnic politycznych. Efektem tego buntu było osadzenie J. Piłsudskiego w magdeburskiej twierdzy, internowanie oficerów i części żołnierzy w obozach lub wcielenie ich bezpośrednio do niemieckiej i austriackiej armii. Legioniści poczuli się wówczas oszukani przez państwa centralne (tj. Niemcy i Austrię), a jednocześnie – co chyba



bardziej bolało – odrzuceni przez rodaków, którzy często nie rozumieli ich postawy ani przesłanek z jakich wynikała. Stąd właśnie znalazły się w strofach *Pierwszej Brygady* akcenty goryczy, a jednocześnie przeświadczenie o konieczności prowadzenia walki samodzielnie niezależnie od cudzych względów, kalkulacji i opinii. Wbrew przeciwnościom losu – aż do zwycięstwa które musi w końcu nadejść!

Co ciekawe pieśń mająca przecież jednoznaczną i spójną wymowę prawdopodobnie ma dwóch autorów. Tak przynajmniej zdecydowało Wojskowe Biuro Historyczne w 1939 roku. Nie mogąc jednoznacznie rozstrzygnąć kwestii autorstwa przyjęto wówczas, że *Marsz* napisany został w zbliżonym czasie, ale w różnych miejscach i bez wzajemnych konsultacji. Część zwrotek napisał w VII 1917 podczas transportu do obozu internowania w Szczypiornie legionista Tadeusz Biernacki, inne we IX tegoż roku legionista Andrzej Hałaciński wcielony do armii austriackiej i znajdujący się na froncie włoskim. Całość skompilowano i wydano drukiem w 1921. W czasach II RP obaj autorzy dopisali jeszcze do utworu po 1 zwrotce.

Marsz I Brygady był niezwykle popularnym utworem w latach międzywojennych, nieoficjalnym hymnem Wojska Polskiego i legionowych kombatantów, ulubioną pieśnią zwolenników sanacji. Śpiewano ją (lub grano) na oficjalnych uroczystościach państwowych, wojskowych i szkolnych. W koszarach, na manewrach i paradach, a także w prywatnych domach. Marszałek Piłsudski powiedział, że *jest to najdumniejsza pieśń jaką kiedykolwiek Polska stworzyła*.

W PRL *Marsz I Brygady* próbowano skazać na zapomnienie wyrzucając go z publicznego życia jak wiele innych dzieł literackich i muzycznych i w ogóle informacji związanych z II Rzeczpospolitą. Pieśń nie została jednak zapomniana, funkcjonowała w tzw. drugim obiegu, śpiewana była w domach i podczas spotkań

czy koncertów organizowanych przez rodzącą się w kraju opozycję. Kultywowała ją też Polonia. Obecnie *Marsz Pierwszej Brygady* zarówno w wersji śpiewanej jak i instrumentalnej zajął ponownie należne mu miejsce. Z racji na urodę melodii i wymowę treści jest często wykorzystywany na patriotycznych uroczystościach, szczególnie tych związanych ze Świętem Niepodległości. Chętnie bywa też śpiewany przy harcerskich ogniskach, w szkołach i na spotkaniach prywatnych. Od 2007 *Pierwsza Brygada* stała się oficjalną pieśnią reprezentacyjną (hymnem) Polskich Sił Zbrojnych stąd jest częstym muzycznym akcentem wszelakich uroczystości i ceremonii organizowanych z udziałem naszego wojska.



Marszałek Józef Piłsudski przyjmuje defiladę piechoty, 1926

8. MAZUREK DĄBROWSKIEGO

(Pieśń Legionów, Jeszcze Polska nie zginęła)

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

*Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.*

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz Dąbrowski...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz Dąbrowski...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany –
„Słuchaj jeno, pono nasi,
Biją w tarabany”.

Marsz, marsz Dąbrowski...

Gwiazdą wśród naszych pieśni hymnicznych jest oczywiście *Mazurek Dąbrowskiego* – oficjalny polski hymn państwowy i narodowy. Toteż z naruszeniem zasady chronologii omówimy go na końcu i w nieco szerszym zakresie.

Mazurek napisany został w 1797 roku. Miejscem jego powstania była niewielka włoska miejscowość Reggio nell'Emilia, w której stacjonowały szykujące się do przegrupowania Legiony Polskie dowodzone przez gen. Henryka Dąbrowskiego. Ich działalność była pierwszą, po dokonanych dwa lata wcześniej ostatecznym rozbiore Rzeczypospolitej próbą wybicia się Polaków na niepodległość. Drogą do suwerenności miała być w tym przypadku walka u boku rewolucyjnej Francji przeciwko zaborcom. Zabiegający o zgodę na utworzenie narodowego wojska patrioci uzyskali (nie bez trudności) pozwolenie na formowanie oddziałów polskich na terenie Republiki Lombardzkiej (sojusznika Francji) i wzięcia udziału w jej walkach toczonych w północnej Italii (m.in. przeciwko Austrii). W ten sposób znalazło się tam kilkanaście tysięcy polskich ochotników i ich dowódca gen. H. Dąbrowski. Na miejsce zakwaterowania wojsk dotarł także przyjaciel gen. Dąbrowskiego Józef Wybicki – jeden z liderów obozu patriotycznego, współtwórca idei Legionów i autor odezwy mobilizującej do zaciągu w ich szeregi. On właśnie napisał do melodii popularnego na jego rodzimym Pomorzu mazurka kilka zwrotek prostej, okolicznościowej, żołnierskiej piosenki, która z czasem stała się naszym hymnem narodowym. Utwór powstał, najprawdopodobniej pomiędzy 15, a 21 lipca 1797. Jak chce tradycja pierwszym wykonawcą „*Pieśni Legionów*” był sam jej autor.



Józef Wybicki



gen. Henryk Dąbrowski

w okolicznościowych piosenkach wojskowych przywiązanie żołnierzy do cieszącego się ich szacunkiem dowódcy.

Warto zastanowić się nad słowami hymnu i przeanalizować ich historyczne konteksty i ponadczasowe przesłanie.

W oryginale *Pieśń Legionów Polskich* we Włoszech składała się z sześciu zwrotek. W dzisiejszej wersji oficjalnej uwzględniono (po dokonaniu nieznacznych, a usprawiedliwionych tradycją wykonawczą korekt) cztery spośród nich oraz refren.

Refren (*Marsz, marsz Dąbrowski ziemi włoskiej do Polski / za twoim przewodem złączym się z narodem*) odnosi się do konkretnej sytuacji historycznej w której znajdowali się żołnierze Legionów w momencie

powstania piosenki. Wyraża program polityczny i nadzieje z jakimi tworzone Legiony oraz częste

II zwrotka (*Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę / będziemy Polakami / dał nam przykład Bonaparte / jak zwyciężać mamy*) nakreśla optymalny topograficznie kierunek potencjalnego wkroczenia legionistów do Polski (przez Adriatyk, Węgry od południowego wschodu), co może nawiązywać do istniejących w momencie powstania pieśni projektów strategicznych (niezrealizowanych). Ponadto strofa ta odnosi się do osiągnięć Napoleona (wówczas bitnego generała rewolucyjnej Francji) jako do wzorca bojowego postępowania.

III zwrotka (*Jak Czarniecki do Poznania / po szwedzkim zaborze / dla ojczyzny ratowania / wrócim się przez morze*) sprawia interpretatorom najwięcej problemów. O ile bowiem jest jasne, że wielki hetman S. Czarniecki był ulubionym bohaterem gen. Dąbrowskiego, o tyle zupełnie nie wiadomo do jakich jego zasług odwołuje się Wybicki. Prawdą jest, że korpus Czarnieckiego wracał w 1657 na rozkaz króla do Polski z Dani, którą wspieraliśmy w walce przeciwko wspólnym wrogom – Szwedom. Ale wracał bez walki i drogą lądową. Natomiast „morską” przygodą hetmana był opisany przez J. Ch. Paskę brawurowy, choć nie mający większego znaczenia militarnego „desant” konny na szwedzką wyspę Alsen.

Czy o to chodziło Wybickiemu? Nie wiadomo. Dziś najczęściej w oderwaniu od niejasnego historycznego kontekstu traktuje się te słowa jako deklaracje, iż niezależnie od okoliczności i miejsca pobytu Polacy w razie zagrożenia Ojczyzny ruszą jej na ratunek

IV zwrotka (*Już tam ojciec do swej Basi / mówi zapłakany / słuchaj jeno, pono nasi / biją w tarabany*) oddaje emocje i wyobrażenia legionistów związane z momentem ich powrotu na ojczystą ziemię. Jest ona w gruncie rzeczy dość banalną, sielską scenką rodzajową, ale silnie oddziałującą na żołnierzy tułaczy i na tych, którzy na nich oczekiwali.

Jak widać z powyższego *Mazurek Dąbrowskiego* był prostą, silnie osadzoną w kontekście sytuacyjnym i skierowaną do konkretnego odbiorcy piosenką i jako taka nie miałaby w gruncie rzeczy szansy stać się hymnem.



Większość jego wersów pozbawiona była bowiem niezbędnego patosu i uniwersalności. Ale miał też *Mazurek* pierwszą zwrotkę i to właśnie ona zadecydowała o jego niebywalej wręcz hymnicznej karierze.

I zwrotka (*Jeszcze Polska nie zginęła / kiedy my żyjemy / co nam obca przemoc wzięła / szabłą odbierzemy*) zawiera słowa, które stały się motywem działania i wyznaniem wiary kolejnych generacji Polaków. Wiary w to, że niezależnie od okoliczności politycznych Polska istnieje skoro istnieją Polacy. Dodatkowo słowa tej zwrotki wyrażają przekonanie, iż o wolność Ojczyzny należy walczyć, a jednocześnie deklarację, że tak właśnie będziemy czynić. **Trudno o bardziej fundamentalny, uniwersalny, aktualny zawsze i wszędzie program polityczny dla narodu.**

Do kariery *Mazurka* przyczyniła się także jego melodia. Oparta jest ona na starym utworze ludowym powstałym na Podlasiu. W XVIII w. był on popularny także na innych ziemiach polskich, w tym na Pomorzu gdzie urodził się J. Wybicki. Autor słów hymnu znał zatem tę melodię i jak się wydaje nieco dopasował ją do ułożonego przez siebie tekstu. Najstarszym nutowym zapisem *Mazurka* jest opracowanie na głos z akompaniamentem fortepianowym dokonane przez W. Sowińskiego, a zawarte w wydanej w 1829 książce *Historia Legionów Polskich*. Obecny oficjalny, prawem



DAŁ NAM PRZYKŁAD BONAPARTE
JAK ZWYCIĘŻAĆ MAMY

regulowany, zapis nutowy i wskazówki wykonawcze (np. w odniesieniu do tempa) oparte są na praktyce wykonawczej i analizie muzykologicznej.

Mazurek Dąbrowskiego ma niezwykle interesującą historię. Jak wskazują źródła ze względu na swą treść i chwytliwą, wpadającą w ucho melodię, bardzo szybko stał się ulubioną piosenką legionistów. Potwierdza to sam Dąbrowski pisząc w VIII 1797 do Wybickiego: *żołnierze do twojej pieśni coraz więcej upodobania nabierają*. Szybko piosenka nabrała cech hymnu Legionów o czym świadczy fakt śpiewania jej nie tylko na biwakach czy przemarszach, ale i w chwilach oficjalnych. Tak było np. 3 V 1798 podczas uroczystego apelu legionistów u stóp rzymskiego Kapitolu.

W lutym 1799 *Mazurek Dąbrowskiego* opublikowano w *Dekadzie Legionowej* i jest to pierwszy znany wydruk jego tekstu. Jednocześnie piosenka ta była popularyzowana w kraju gdzie spontanicznie dołączano do niej kolejne zwrotki pisane z perspektywy oczekujących na wojsko polskie rodaków. Jak wiadomo, legioniści nigdy do kraju nie powrócili, natomiast ich dowódca został ponownie zaangażowany do tworzenia narodowych sił zbrojnych w okresie Księstwa Warszawskiego (1807-1813). Zachowały się przekazy, że był on witany w Polsce przez tłumy śpiewające *Mazurka*. Pieśń ta zresztą stała się „przebojem” i nieoficjalnym hymnem w okresie Księstwa. Śpiewano ją wówczas powszechnie zarówno w czasie wojskowych i politycznych uroczystości, jak i podczas prywatnych spotkań. W Królestwie Polskim, utworzonym decyzjami kongresu wiedeńskiego w 1815 *Pieśń Legionów* nie była wykonywana z racji swej „napoleońskiej” (a więc antyrosyjskiej) proveniencji. Jej tradycja kultywowana była jednak nieoficjalnie, zwłaszcza przez konspiracyjną młodzież, która wykonywała ją zarówno w oryginalnej jak i przerobionej wersji (np. *Dotąd los nasz był piekielny / lecz przyjdą łaskawsze / Straciliśmy byt udzielny / ale nie na zawsze*).

Prawdziwa kariera hymnu zaczyna się w Powstaniu Listopadowym. Na melodię *Mazurka* napisano ok. 20 nowych wersji tekstu skierowanych do poszczególnych grup obywateli czy oddziałów wojskowych. W słowa refrenu

wstawiano nazwiska wodzów powstania (*Co wszczęła rozpacz / to dokona męstwo / Marsz marsz Chłopski / Bóg da nam zwycięstwo*).

Jak wskazują źródła pamiętnikarskie pieśń ta bywała wykonywana w wersji oryginalnej zarówno podczas ulicznych manifestacji i oficjalnych uroczystości, jak i na polach bitewnych (np. pod Grochowem) oraz w dramatycznym momencie opuszczania kraju przez żołnierzy po klęsce powstania.

Wielka Emigracja przyczyniła się do popularyzacji *Pieśni Legionów* w Europie, ale też ugruntowała hymniczny charakter tego utworu. Podczas przemarszu wygnańców do Francji spontanicznie



Malował J. Kossak

Photograwura R. Paullusena w Wiedniu

JAK CZARNECKI DO POZNANIA
PO SZWEDZKIM ZABORZE,
DLA OJCZYZNY RATOWANIA
PRZEJDZIEMY PRZEZ MORZE.

powstające (zwłaszcza w Niemczech) komitety ułatwiające ten exodus witały Polaków bramami tryumfalnymi z napisem *Noch ist Polen nich verloren*. Bardzo szybko pojawiły się tłumaczenia tekstu na język niemiecki (potem inne) oraz okolicznościowa poezja wprost wykorzystująca cytaty z *Mazurka*, a zwłaszcza jego pierwsze wersy. Sami emigranci również kultywowali tradycje zbiorowego śpiewania tej pieśni, szczególnie podczas politycznych i patriotyczno-religijnych zgromadzeń. Zachowały się przekazy, iż na melodię *Mazurka* improwizował Chopin, publicznie wykonywał ją na koncertach M. Mochnacki, propagował Lelewel i polscy podróżnicy (Strzelecki, Domeyko). Wiadomo, że odnosili się do tej pieśni wielcy poeci: Słowacki (w *Kordianie*), Krasiński (w *Przedświcie*) oraz Mickiewicz (w *Dziadach III* i kilkakrotnie w *Panu Tadeuszu*). Mickiewicz był szczególnym admiratorem legionowej pieśni i znakomicie wyczuwał wyjątkowość jej spajającej i mobilizującej mocy. Przewidywał też, iż odegra ona wielką rolę w dziejach narodu i kultury polskiej. W wykładach w College de France tłumaczył znaczenie pierwszych słów hymnu wyjaśniając, że mówią one o tym, iż *ludzie zachowujący w sobie to, co stanowi istotę narodowości polskiej zdolni są przedłużyć byt ojczyzny niezależnie od wszelkich warunków politycznych i będą dążyć do jego przywrócenia*. W okresie Wiosny Ludów Pieśń Legionów była śpiewana wszędzie tam gdzie



MALOWAŁ J. KOBSAK

PHOTOGRAWURA R. PAULLUSSENA W WIEDNIU

MÓWI OJCIEC DO SWEJ BASI
CAŁY ZAPŁAKANY:
SŁUCHAJ JENO, PONO NASI,
BIJĄ W TARABANY.

„za naszą i waszą wolność” walczyli Polacy. Wykonywano wersje oryginalną, okolicznościowe przeróbki bądź śpiewano ją w tłumaczeniach (np. na Węgrzech). Wtedy też rozpoczęła się międzynarodowa kariera *Mazurka*.

Na terenie zaboru rosyjskiego, gdzie *Pieśń Legionów* była od 1831 zakazana, ponownie zaczęto ją publicznie wykonywać w czasie manifestacji poprzedzających powstanie styczniowe i podczas samej insurekcji (1863). Znowu pojawiły się okolicznościowe przeróbki tekstu i znowu pierwsze słowa nabrały mocy szczególnie aktualnego hasła. Mazurek lub jakieś odniesienia do niego stały się też stałym elementem manifestacji solidarności z Polską organizowanych wówczas w Europie.

W 2 p. XIX wieku pieśń, coraz powszechniej odbierana przez Polaków jako nieformalny hymn (lub jeden z kilku hymnów), nie mogła być swobodnie wykonywana ani w zaborze pruskim, ani na ziemiach Kongresówki, ani na Kresach. Pieśni narodowe popularyzowano tam więc głównie w zaciszach domowych. Od 1867 można było natomiast oficjalnie wykonywać *Pieśń Legionów* jak również i inne pieśni patriotyczne w cieszącej się autonomią Galicji, co skwapliwie wykorzystywano na licznych organizowanych tu patriotycznych uroczystościach o rocznicowym charakterze.

Na przełomie XIX i XX wieku do głosu doszło nowe pokolenie, które dojrzało do czynnej walki o niepodległość. Jego mottem stają się słowa pierwszej zwrotki *Mazurka*. Nawiązuje się do nich zarówno podczas rewolucji 1905 (w czasie której jak wiadomo walczono nie tylko o prawa społeczne ale i narodowe), jak i w działalności organizacji strzeleckich i innych legalnych i nielegalnych partii i stowarzyszeń patriotycznych wówczas powstających.

W czasie I wojny *Mazurek* jest wykonywany we wszystkich formacjach wojskowych o polskim charakterze. W latach 1918-1921 towarzyszy przejmowaniu władzy z rąk zaborców oraz walce o granice jaką toczono wówczas z Niemcami, Litwinami, Czechami, Ukraińcami i Rosjanami.

W odrodzonej Rzeczypospolitej *Pieśń Legionów* była wykonywana na rozmaitych oficjalnych uroczystościach państwowych, wojskowych i patriotyczno-religijnych.

Długo jednak nie była oficjalnym hymnem państwa, konkurując m.in. (o czym wspomniano już wyżej) z *Rotą*, *Boże coś Polskę*, *Pierwszą Brygadą* i *Warszawianką*. W publicznej dyspucie rozważano także możliwość rozpisania konkursu na nowy hymn. Ostatecznie jednak i jak się wydaje, raczej zgodnie z powszechnym odczuciem, to właśnie *Mazurek Dąbrowskiego* został naszym hymnem, co potwierdzono w lutym 1926 okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.



W latach okupacji hymn podzielił los pozostałych symboli narodowych i był zakazany pod rygorem bardzo surowych kar. Publicznie był więc wykonywany nielegalnie lub w warunkach konspiracji. Towarzyszył ludziom Podziemia i oddziałom partyzanckim. W polskich formacjach wojskowych powstających poza granicami był przez cały okres wojny śpiewany jako oficjalny hymn. Tragicznym wyrazem jego wyjątkowego charakteru było wznoszenie przez skazańców okrzyków „Jeszcze Polska nie zginęła” w momentach kaźni lub też wydrapywanie tych słów na ścianach niemieckich czy sowieckich katowni. Tradycyjnie pojawiały się też okolicznościowe trawestacje utworu (np. *Jeszcze Polska nie zginęła / póki Bóg nad nami / Jeszcze Hitler będzie wisiał / do góry nogami*).



Po zakończeniu II wojny *Mazurek* pozostał hymnem choć nie wykluczone jest, że komunistyczne władze planowały go zmienić na pieśń bardziej rewolucyjną i prosowiecką. Hymn ten towarzyszy więc już kilku powojennym generacjom w radosnych, tragicznych, czy po prostu ważnych dla wspólnoty narodowej chwilach.

Jest oczywistym elementem ceremoniału wojskowego, politycznego, dyplomatycznego, sportowego, szkolnego itp. Jest też obecny na politycznych manifestacjach. Jego status reguluje *Konstytucja RP* i *Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej* [...].

Ale nie tylko dla naszej narodowej wspólnoty *Pieśń Legionów* miała duże znaczenie. Popularność jaką uzyskała ona w Europie po Powstaniu Listopadowym i w czasie Wiosny Ludów, a także uniwersalizm jej pierwszej zwrotki, energetyczna muzyka i rytm oraz łatwa do zapamiętania melodia, sprawiły, że utwór ten znalazł licznych naśladowców wśród pobratymczych ludów słowiańskich. Narody te w połowie XIX w zaczęły wyrażać swoje aspiracje kulturalne i polityczne. Zwolennicy tworzenia słowiańskich państw jak i rzecznicy federacji słowiańskiej wykorzystywali w swej propagandzie motywy *Pieśni Legionów*. Dotyczy to zarówno tekstu i melodii jak i podstawowych wartości przez ów utwór wyrażanych.

I tak w 1834 roku powstała czeska wersja (*Hej Slované, ještě naše / slovanská řeč žije / Pokud naše věrné srdce / pro náš národ bije*), którą praski Kongres Słowian w 1848 uznał za ogólnosłowiański hymn. Wkrótce potem w obiegu znalazł się wariant słowacki (*Hej, Slováci, ešte naša / slovenská reč žije / Dokiaľ naše verné srdce / za náš národ bije*) W tym samym czasie Chorwat L. Gaj publikuje tekst jednej z najpopularniejszych pieśni patriotycznych swojego narodu (*Još Hrvatska ni propala / dok mi živimo / visoko se bude stala / kad ju zbudimo*).

Motywy Mazurka dostrzec można w pieśni serbołużyckiej (*Hišće Serbstwo niezhubjene*) oraz w hymnicznej pieśni ukraińskiej (*Szcze ne wmerła Ukrajina*) i powstałym w 1876 dawnym hymnie Bułgarii.

Dodać można, że także w patriotycznej poezji i publicystyce narodów słowiańskich (także i innych) wykorzystywano motywy *Pieśni legionów*. Pojawiły się one również w europejskiej muzyce czego dowodem jest uwertura koncertowa *Polonia* R. Wagnera.

Dziś *Mazurek Dąbrowskiego* jest coraz chętniej wykonywany publicznie i to nie tylko „z obowiązku”. Korzystamy z okazji do wspólnotowego śpiewania tej pięknej pieśni podczas uroczystości państwowych, patriotyczno-religijnych i sportowych. Hucznie obchodzony jubileusz 100-lecia odzyskania Niepodległości przyczynił się do spopularyzowania wszystkich 4 zwrotek hymnu w szerokich kręgach i różnych środowiskach. Wtedy też narodził się zwyczaj gromadnego wykonywania tej pieśni o jednej porze w wielu miejscach naraz (akcja „Niepodległa do hymnu”) Niewątpliwie łąduje to „patriotyczne akumulatory” i buduje tak bardzo nam potrzebne poczucie wspólnoty.

9. I INNE...

Warto jest sobie uświadomić, że prócz powyżej przedstawionych ośmiu kanonicznych, „spatynowanych” przez historię i dość dobrze znanych pieśni hymnicznych, nasz patriotyczny repertuar zawiera jeszcze wiele innych utworów, które w danym czasie, bądź w danym środowisku pełnią / pełniły funkcje hymnu. Jedne z nich były celowo pisane dla tej funkcji inne były zrazu „zwykłymi” piosenkami i zaczęły pełnić rolę hymniczną w wyniku dziejowych okoliczności. (Paradoksalnie te pierwsze są z reguły mniej popularne.)

Ponieważ szczupłe łamy naszego piśmka nie pozwalają na szeroką prezentację tego typu pieśni poprzestaniemy na pobieżnym wymienieniu części z nich i zacytowaniu co bardziej znamienitych ich fragmentów.

I tak już w 1559 powstał w wersji polskiej i łacińskiej zupełnie dziś zapomniany

utwór celowo napisany jako hymn, noszący tytuł ***Modlitwa za Rzecz Pospolitą naszą i Króla.***

Aktualny do dziś jej fragment stanowi prośba do Stwórcy: *Aby szczęśliwie ta Rzecz Pospolita / Kwitła zawsze wszem dobrem obfita / Byśmy w pokoju tu z Twej łaski trwali / Wolę Twą świętą prawdziwie poznali.*



Miroslaw Szeib, szeib.pl

Przez kilka stuleci śpiewana była pochodząca z XVII w. pieśń będąca swoistym hymnem stanu rycerskiego, która zaczynała się od słów ***Piękne koło jest rycerskie / komu dał Bóg serce męskie***. Z okresu konfederacji barskiej (1768-72) pochodzi uroczysta pieśń-hymn zaczynająca się słowami ***Stawam na placu z Boga ordynansu / rangę porzucam dla nieba wakansu / dla wolności ginę / wiary swej nie minę***. Tę tragiczną konfederację rozstrawił też J. Słowacki (a w czasach nam współczesnych J. Kaczmarek) pieśnią hymniczną ***Nigdy z królami nie będziem w aliansach / Nigdy przed wrogiem nie ugniemy siły / Bo u Chrystusa my na ordynansach / Słudzy Maryi***. Wśród wielu piosenek śpiewanych w czasach Sejmu Wielkiego i Konstytucji 3 Maja (1791) żadna nie zyskała trwale roli hymnicznej. W pewnym sensie pełni ją natomiast powstała znacznie później (choć dla uczczenia rocznicy majowej Konstytucji) piosenka ***Witaj majowa jutrzeńko*** z radosnym refrenem ***Witaj maj, piękny maj / dla Polaków błogi raj***. Podobnie żaden ze skocznych krakowiaków śpiewanych podczas insurekcji kościuszkowskiej (1794) nie zyskał rangi hymnu, choć naczelnik Kościuszko był bohaterem niejednego ówczesnego i późniejszego utworu. Przykładem na to jest popularny w okresie powstania listopadowego uroczysty ***Polonez Kościuszki*** zaczynającym się od groźnych słów ***Patrz Kościuszko na nas z nieba jak w krwi wrogów będziem brodzić***. Z okresu napoleońskiego pozostał nam rzecz jasna przede wszystkim arcy-hymn czyli ***Pieśń Legionów*** zaś z dziesiątek piosenek i pieśni Powstania Listopadowego (1830) i Styczniowego (1863) status hymniczny uzyskały przede wszystkim omówione wyżej ***Warszawianka*** i ***Boże coś Polskę***. Choć przyznać trzeba, że miały one licznych konkurentów. Wśród nich jest m.in. bojowy utwór Anczyca ***Hej strzelcy wraz / nad nami Orzeł Biały / A przeciw nam / Śmiertelny stoi wróg***. Wymienić należy też uroczysty i posępny ***Chorał*** autorstwa K. Ujejskiego powstały w 1848 roku. Jest to religijna i patriotyczna pieśń o dość radykalnej wymowie, w której pobrzmiwa rozpacz narodowych klęsk i dramat bratobójczych waśni: ***Z dymem pożarów z kurzem krwi bratniej do ciebie Panie bije ten głos / Skarga to straszna, jęk to ostatni, od takich modłów bieleje włos***. W dobie Powstania Styczniowego powstała też anonimowa pieśń znana początkowo jako ***Marsz Czachowskiego***. Co ciekawe karierę zrobiła ona znacznie później stając się jako ***Marsz Polonia*** hymnem Polaków za granicą. Najbardziej znanym jego fragmentem jest wpadający w ucho refren: ***Marsz, marsz Polonia / Marsz dzielny narodzi / Odpocznijmy po swej pracy / W ojczystej zagrodzie***. Rolę hymnów w swoich środowiskach pełniły też gniewne pieśni chłopstwa i robotników protestujących przeciwko niesprawiedliwościom społecznym. W przypadku włościan przez długi czas funkcję tę odgrywała „adoptowana” z Powstania Listopadowego pieśń ***Gdy naród do boju wystąpił z orężem / panowie w stolicy bawili***. Jeśli chodzi o robotników kandydatów na hymn klasowy było więcej. Wspomnieć wypada o ***Warszawiance z 1905 roku*** zaczynającej się od słów ***Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę*** i pieśni ***Na barykady ludu roboczy***. Co ciekawe do tej ostatniej melodii w 1912 zostały napisane nowe słowa wyrażające idee rodzącego się na ziemiach polskich skautingu. W ten sposób powstał aktualny do dziś hymn harcerski ***Wszystko co nasze Polsce oddamy***.

W 1917 gdy ważyły się sprawy naszej niepodległości znakomity kompozytor i pianista oraz wielki patriota I.J. Paderewski prowadził w USA akcję rekrutacyjną do polskich oddziałów powstających we Francji. Na ich potrzeby napisał piękny, acz dzisiaj zupełnie zapomniany hymn **Hej Orle Biały** ze słowami: *Za ziemię całą tę rodzoną, naszą / za wolność wszystkich / za waszą i naszą / hej Orle Biały leć na bój*. Gdy w 1918 roku odzyskaliśmy niepodległość zaczęło powstawać wiele pieśni pełniących rolę hymniczną. Miały swoje hymny rozmaite środowiska, organizacje, poszczególne rodzaje wojsk, szkoły, stowarzyszenia itp. We wszystkich z nich pobrzmiwała duma z odzyskanej Ojczyzny i deklaracja gotowości jej obrony. Przykładem może być śpiewana i dziś pieśń A. Kowalskiego **Morze nasze morze**, która stała się oficjalnym hymnem Marynarki Wojennej II RP



Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego –
wykonawcy licznych pieśni i piosenek patriotycznych

W okresie II wojny światowej narodziło się wiele okolicznościowych piosenek śpiewanych w oddziałach wojskowych i partyzanckich, a także na nielegalnych koncertach i w prywatnych domach. Niektóre z nich od razu miały status hymnu (np. pieśni poszczególnych jednostek bojowych) inne zyskały go po upływie lat. Za przykład posłużyć mogą: **Modlitwa obozowa** (*O Boże skrusz ten miecz co siekł nasz kraj / do wolnej Polski nam powrócić daj*); **Karpacka Brygada** (*Daleki jest świat / od śniegu Narwiku po Libijski piach / Nie zabraknie na świecie bezdroży i dróg/ powrócim do Polski / dopomóż nam Bóg*); **Pierwsza Pancerna** (*Pierwsza Dywizja Polska i Pancerna / na polach Francji poszła w krwawy bój*); **Hymn Brygady Świętokrzyskiej** (*Ojczyźnie dar niesiemy / ze krwi i naszych ran*); **Hymn Armii Krajowej** (*Naprzód do boju żołnierze Polski Podziemnej / Za broń!!!*); **Marsz I Korpusu** (*Spoza gór i rzek*) i **Warszawskie dzieci** (*Warszawskie dzieci pójdziemy w bój / Za każdy kamień twój stolico damy krew*). Ciekawą rolę odegrała w naszych najnowszych dziejach pieśń **Czerwone maki na Monte Cassino** napisana tuż

po wielkim zwycięstwie polskich żołnierzy odniesionym na włoskiej ziemi (V 1944). Stała się ona nieformalnym hymnem II Korpusu oraz tragicznej, wymuszonej sytuacją polityczną, powojennej żołnierskiej emigracji. Natomiast w kraju jej śpiewanie – lub nieśpiewanie traktowane było jako swego rodzaju ideologiczna deklaracja. W czasach nam bliższych również powstawały patriotyczne pieśni hymniczne jak choćby znany nam z parafialnych uroczystości *Marsz Sybiraków* (*A myśmy szli i szli dziesiątkowani...*) powstały w 1996, a dwa lata później uznany za oficjalny hymn środowiska zesłańców. Stosunkowo młody jest także hymn NZSZ „Solidarność” którym jest powstała w 1980 pieśń *Solidarni*. Jak wielu z nas pamięta rolę nieoficjalnych hymnów w latach 80-tych pełniły też pieśni *Mury* i *Żeby Polska była Polską*. Hymniczne zadatki ma także powstała w 1999 patetyczna i podniosła pieśń duetu Kejne/Korcz pt. *Póki Polska żyje w nas* w której zawarto czytelne odniesienia do Mazurka Dąbrowskiego: *Póki Polska żyje w nas / póty nie zginie / Orzeł Biały jeszcze raz / skrzydła rozwinie*.

*

Na koniec krótka refleksja: Tak to już bywa, że repertuar patriotyczny (w tym hymniczny) szczególnie popularny jest w czasach dla narodu trudnych, gdy jego swobody bywają zabrane bądź zagrożone. Jednak poznawanie tych pieśni, i (zwłaszcza!) śpiewanie ich pożądane jest i dzisiaj gdy cieszymy się wolnością. Nie tylko dlatego, że są one świadkami historii i interesującymi zabytkami narodowej kultury, ale także dlatego, że sławią one ludzi, czyny, idee i zdarzenia bez których tej wolności przecież byśmy nie mieli.



(nie)zakazane piosenki – śpiewają Polacy tłumnie zgromadzeni 1 VII na pl. Piłsudskiego

Tekst i opracowanie: Ewa Kobel Redakcja techniczna: Przemysław Kobel